

ANNA WAKULIK

# GRUPA KRWI

*Osoby:*

*ANNA, 33*

*RITA, 42*

*MICHAŁ, 35*

*MICHAŁ 2, 30*

*Mały dworek gdzieś pomiędzy Gdańskiem, Gorzowem, Białymstokiem a Krakowem. Nie wiadomo, czyj.*

*ANNA pakuje się.*

ANNA Ale nie mówi mi, że mi nie wolno, bo mi wolno.

MICHAŁ 2 Pewnie, że ci wolno.

ANNA Każdy może mieć wątpliwości.

MICHAŁ 2 Oczywiście.

ANNA Wiem, że się namęczyłeś, kupiłeś im to drewno...

MICHAŁ 2 Modrzew!

ANNA...modrzew i tak dalej, postarałeś się. Nie patrz tak na mnie.

MICHAŁ 2 A jak mam patrzeć?

ANNA Nie wiem, co ty sobie myślałeś.

MICHAŁ 2 Poszli po akt. No poczekaj, pogadajmy z nimi chociaż. Spędzisz dzień na wsi. To mili ludzie.

ANNA To może być jakaś pomyłka. I co wtedy?

MICHAŁ 2 Wrócimy ze świergotaniem wróbelków w pamięci.

ANNA Nie wierzę, że w tym testamencie nie ma żadnej podpuchy.

MICHAŁ 2 Pomyśl lepiej, co, jeśli się okaże, że nie ma. Gdyby nasze życie miało się nagle zmienić, nagle i całkowicie, gdyby okazało się, że nie jesteśmy tym, kim myśleliśmy, że jesteśmy? Gdyby było tak, że te wszystkie żarty o ludziach spoza naszego świata nie byłyby już żartami o nich, tylko o nas? Gdyby okazało się, że nie możemy już mówić, że nic nie mamy, że nie wiemy, kim jesteśmy, że nasze nosy to nie są nosy pospolite, tylko rasowe - to co byś powiedziała?

ANNA Jestem zadowolona ze swojego życia.

MICHAŁ 2 Tak?

ANNA Dobrze mi. Mnie cieszy wszystko. Listek. Deszczyk. Coś dobrego, słodkiego lub słonego. Lubię to, co robię, będę prawdopodobnie robiła to do śmierci, spłacę kredyt, będę miała emeryturę. Dobrze wybrałam i dobrze zrobiłam, nie potrafię sobie nic zarzucić. Mam najwięcej, co mogłam mieć. To ty masz ciągle pretensje.

MICHAŁ 2 Naprawdę, nic ambicji?

ANNA Kolego, ja mam magistra!

MICHAŁ 2 Każdy ma dziś magistra.

ANNA Te twoje ambicje, że spadnie ci coś z nieba. Że kolektura przyjdzie do ciebie, sama nawet skreśli numery, i będziesz tylko czekał na przelew.

MICHAŁ 2 Niektórzy tak mają. Po prostu przychodzi do nich przelew.

ANNA Ale nie my. Im szybciej to zrozumiesz, tym lepiej.

MICHAŁ 2 Niebranie prezentów jest niegrzeczne.

ANNA Jak kredyt?

MICHAŁ 2 Jaki kredyt?

ANNA Znowu nie dostałeś?

MICHAŁ 2 Nie będę niewolnikiem banku.

ANNA Odmówili ci. A mówiłam: przyjedź do mnie. Zostań miesiąc, a potem coś sobie znajdziesz. Wszyscy, całe pokolenia tak robiły. Nie. Bo mi się należy. Chcę mieszkać u siebie, bo u mnie jest ładnie i zdrowe powietrze. To masz to zdrowe powietrze i długi, i debilną wycieczkę do jakiegoś dworku.

MICHAŁ 2 Nie jakiegoś, tylko naszego. W odwiedzinach do naszej- dalekiej, bo dalekiej- ale rodziny. Ktoś musiał zostać z mamą.

ANNA Nikt nie musiał zostać z mamą, Michał, Michale, braciszku, nikt nie musiał.

MICHAŁ 2 Wiesz, że nie chciała już wychodzić z domu?

ANNA Tym bardziej. Nikt nie musiał z nią w tym zostać, nikt.

MICHAŁ 2 Nerwica.

ANNA Najłatwiej się nią zarazić, jak siedzisz z kimś w jednym pomieszczeniu. Jesteś sobie ładnym dzieckiem, aż tu nagle zaczynasz się bać własnego cienia.

MICHAŁ 2 Ile jeszcze rat ci zostało?

ANNA Dwieście dwadzieścia siedem.

MICHAŁ 2 To było ile? Dwadzieścia pięć metrów?

ANNA Dwadzieścia cztery i sześć dziesiątych.

MICHAŁ 2 Ich pies ma większy pokój na smyczy, niż ty mieszkanie na trzydziestoletni kredyt.

ANNA Już dwudziestoosmioletni.

MICHAŁ 2 Kiedyś mówiłaś, że chciałybyś mieć dziecko.

ANNA Może i bym chciała.

MICHAŁ 2 I co wtedy?

ANNA Byłoby sobie, gadało, śmiało się, przeklinało mnie albo uciekało z domu.

MICHAŁ 2 Na wakacje nie, na angielski nie, na gitarę nie, wszystko nie. Być dzieckiem ludzi bez pieniędzy to jest nieustanna nuda, ciągle grający telewizor i czekanie, aż ten dzień się skończy. Biedni ludzie to takie ciała, tylko ciała.

ANNA Ja nie jestem biedna. Jestem absolutnie przeciętna.

MICHAŁ 2 Dwie raty kredytu dzielą cię od bezdomności.

ANNA Mam umowę na czas nieokreślony.

MICHAŁ 2 I co robisz na tej umowie?

ANNA Wdrażam.

MICHAŁ 2 Wdrażasz.

ANNA Fotoidentyfikacja. Jak będziesz chciał zrobić przelew, system rozpozna cię po zdjęciu.

MICHAŁ 2 Ciekawe?

ANNA Pierwszy raz w życiu wchodzę do sklepu i nie czuję, że świat mnie okrada.

MICHAŁ 2 Chciałaś być łyżwiarką...

ANNA Błagam cię!

MICHAŁ 2 Lubisz zjeść. Ale to nie ma nic do rzeczy. Pamiętam, jak oglądałaś zawody w telewizji, u nas zawsze wszystko oglądało się w telewizji. Ale nigdy nie poszłaś na lodowisko, bo nie miałaś łyżew, bo nie było kasy na bilet, a przede wszystkim- bo od nas było bardzo daleko do lodowiska.

ANNA Są ludzie, którzy nie mają ręki...

MICHAŁ 2 ...umierają na raka...

ANNA ...właśnie, urodzili się w jakiejś Strefie Gazy czy gdzieś...

MICHAŁ 2 I dlatego ty masz nie mieć, chociaż ci to przysługuje? Dlaczego nie walczysz o swoje?

ANNA Ja już żyję inaczej. Idę sobie na kawkę, do galerii po majtki. Jak ty patrzysz, że widzisz, jakbyśmy jechali na targowisko autobusem ikarus w dziewięćdziesiątym pierwszym?

MICHAŁ 2 Ja czuję, że nie mam.

ANNA I ktoś ma ci dać?

MICHAŁ 2 Nigdy nie będę miał tyle, ile chcę, bo karty zostały rozdane przed moim urodzeniem. Mogę zadowolić się ochłapem i długo się zadowalałem, i dalej bym się

zadowalał, gdyby nie przyszedł ktoś i nie powiedział: dam ci, zasługujesz na to, weź, grzechem jest powiedzieć nie. Nie zostałam sklepową w warmińsko- mazurskiem. Ale też mogłabyś być academiczką po Princeton.

ANNA Gdyby świat był całkowicie inaczej urządzony.

MICHAŁ 2 Dołóż swój kamyczek do całkowicie innego go urzędnika. Proszę.

*Wchodzi MICHAŁ i RITA.*

RITA Sake, whiskey, szkocka, baileys.

MICHAŁ Jest też i akt zgonu.

MICHAŁ 2 Niezła kolekcja.

RITA Łapówki.

MICHAŁ Czasem ktoś przychodził do redakcji i coś chciał. Dziadek nigdy nie spełniał próśb, ale prezenty brał.

RITA W końcu odmawianie prezentu jest niegrzeczne.

ANNA Zapił się?

RITA Skąd.

MICHAŁ Zatrzymanie krążenia.

MICHAŁ 2 Zawsze tak napiszą, jak im się nie chce sprawdzać.

RITA Stary człowiek to umarł. We własnym łóżku, jeszcze zdążył zrobić siku i wyjąć masło na śniadanie, żeby zmięknęło. Jak jesteś lekarzem i takiego widzisz, to chcesz wrócić do domu na obiad, a nie pieprzyć się z prokuraturą.

MICHAŁ 2 Nie mogłoby być tak, że dajmy na to w połowie życia jest taki test, kto jest chujem, a kto nie, i ci, co są chujami, przechodzą do wieczności, a ci, co fajni, żyją i żyją?

MICHAŁ To co? (brudzio)

ANNA Anna.

RITA Rita.

ANNA Masz na imię Rita?

RITA Mam na imię Joanna, ale mi się nie podoba.

MICHAŁ Michał.

MICHAŁ 2 Michał.

MICHAŁ W klasie miałem czterech.

MICHAŁ 2 A mi się w Londynie zdarzyło mieć trzech w mieszkaniu.

RITA Londyn. Pięknie. Byłam tam kiedyś na stypendium.

ANNA Trochę to jednak dziwi. Akt zgonu.

MICHAŁ I te wszystkie słowa: uprasza się, wzywa się, sporządza się w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

RITA Porządek musi być. Nie masz pojęcia, co ludzie potrafią wymyślić. Jeden trzymał dziadka w lodówce pół roku, żeby pobierać emeryturę. Pół roku!

MICHAŁ Dziadek Adaś nie lubił zimna.

ANNA Ja kocham. Jestem w głębi duszy Finką. Jakbym mogła, siedziałabym samotnie na fiordzie, nikt by do mnie nie gadał, jadłabym soloną rybę i była szczęśliwa.

RITA A nie możesz?

ANNA Dzisiaj na to się mówi strefa komfortu: etat i kredyt na mieszkanie. Nie mogę z niej wyjść, chociaż nic nie chcę, tylko tyle, malutko: mieć gdzie spać i żeby nikt tam nie wtargnął i mieć gdzie zrobić sobie zupkę chińską, a od wielkiego dzwonu tortellini, bo gotowanie dla jednej osoby to jakiś absurd.

MICHAŁ 2 List polecony i musisz lecieć na pocztę, ja pierdołę, byłem pewien, że to jakiś przedawniony mandat za bilet. W ogóle o co chodzi, jaki spadek, ja jestem ktoś, kto nigdy nic nie odziedziczy, jestem człowiekiem, który od piętnastego roku życia wie: tylko praca i praca, będziesz jadł, żeby mieć siłę do pracy, będziesz się żenił, żeby ktoś ci ulżył w pracy, będziesz robił dzieci, żeby mieć cokolwiek poza pracą, będziesz się bał, że nie będziesz miał pracy, a na koniec zakopią cię w ziemi, a ty ani nic nie miałeś, ani nic nie zobaczyłeś. Bach! Wydział rejonowy zaprasza z powołania tego pana z telewizji, tego słynnego pana co miał tę słynną gazetę. Jak w jakimś filmie.

RITA Też byliśmy zdziwieni.

MICHAŁ 2 Przecież to wasz dziadek.

RITA Że wpisał kogoś jeszcze.

MICHAŁ Ja nie byłem zdziwiony.

RITA Nie byłeś?

MICHAŁ To teraz nasz dziadek. Nasz od dawna, wasz od niedawna.

RITA Z nim akurat nie mają nic wspólnego.

MICHAŁ No trochę genu jednak tak.

MICHAŁ 2 Ile?

MICHAŁ Nie wiem.

ANNA Michał musi być precyzyjny. Jedno potknięcie w pracy i budynek leży. Jeśli nie dziś, to za dwadzieścia lat.

RITA Jesteś architektem?

MICHAŁ 2 Bobem Budowniczym. Koparka, zaprawa, blacha, instalacje, co tam trzeba.

RITA Stąd to drewno?

MICHAŁ 2 Mówiliście, że zgniło. To naprawimy.

RITA Może nie dzisiaj.

ANNA Michał wszystko potrafi.

MICHAŁ U nas w gazecie w dodatku „Dom” był ostatnio wywiad z budowlańcem.

MICHAŁ 2 Ja nie czytam waszej gazety.

MICHAŁ Większość nie czyta naszej gazety, nie martw się.

ANNA Widziałam ostatnio faceta, środek lasu, a on stoi i czyta „SuperExpress”: „dwie bielutkie trumienki spoczęły w grobie. W kościele słyhać było przeciągłe wycie mamy i taty”. W środku lasu. Dobrze, co?

MICHAŁ 2 Przeciągłe wycie.

MICHAŁ Ja wolę „bielutkie trumienki”.

MICHAŁ 2 Dlaczego?

MICHAŁ Bo zdrobnionka są po prostu zbrodnią w dziennikarstwie.

RITA Dlaczego nie czytasz naszej gazety?

MICHAŁ Biegacie?

RITA Ja lubiłam, biegałam codziennie, aż w końcu zepsułam sobie wszystko: i tu, i tu, nie mogłam wstać, raz musiałam wchodzić do taksówki na czworaka.

MICHAŁ Rita nawet zapisała się na maraton.

RITA Rita nawet go przebiegła.

MICHAŁ 2 To wyobraźcie sobie, że jesteście po maratonie każdego dnia. Piąta dwie autobus, piąta pięćdziesiąt przebieranie, od szóstej już upał, rozgrzana blacha, ale po jakimś czasie się już jej nie czuje, i tak osiem godzin. Oczy zamykają mi się już w autobusie powrotnym. Dlatego nie czytam waszej gazety. Nie dlatego, że nie chcę.

MICHAŁ Marzę o takim dniu.

MICHAŁ 2 O czym tu marzyć?

MICHAŁ Być tak zmęczonym, że się zasypia w sekundę.

MICHAŁ 2 A jak wygląda twój dzień?

MICHAŁ Wstaję rano - może to za dużo powiedziane, wyczołguję się ze snu, a potem ta świadomość: normalni ludzie są już w metrze, normalni ludzie już zrobili sporo PKB, a ja się do popołudnia zamartwiam: czy dobrze przepisałem numer ISBN? Wydział historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Instytucja zajmuje w międzynarodowych rankingach

miejsce między 301 a 400. Przepisuję więc książki i umieszczam przypisy, aż odcinek szyjny i łądźwiowy odmówią mi posłuszeństwa.

ANNA Na pewno nie umieszczasz tylko przypisów.

MICHAŁ Niestety. Ale bywa, że jest w nich coś ciekawego.

RITA Na przykład?

MICHAŁ Ciebie nigdy nie interesowała historia, to nie zrozumiesz.

RITA Mnie nie interesowała historia?

MICHAŁ Nie bardzo.

RITA Mnie bardzo interesuje historia! Historia Azteków, historia Maroka, historia Chin mnie interesuje i wyspy Fidzi.

MICHAŁ A tę najbliższą - masz gdzieś.

RITA Bo to jest nic, to jest nudne i powtarzalne.

MICHAŁ Nie jest nudne to, jak żył pradziadek Michał. Sowa Minerwy wylatuje o zmierzchu.

RITA Chory jesteś na głowę, a nie żadna sowa.

*(stuk, huk - czy to duch, czy to duch? Wszyscy zamierają)*

MICHAŁ Na moje ucho dziadek.

ANNA To ze strychu?

RITA Podobno w okolicy są nietoperze. *(znowu dźwięk)*

MICHAŁ Mówię wam, dziadek. Też by się napił.

ANNA Może to ktoś inny?

MICHAŁ Na przykład?

ANNA Chłop?

RITA Chłop tu nie mieszkał.

ANNA Chłopka?

RITA Też tu nie mieszkała.

MICHAŁ 2 Ale... bywała. No przepraszam, może i nie zrobiłem w życiu ani pół przypisu, ale wiem, skąd się biorą dzieci, i dokąd musiał udać się nasz wspólny pradziadek Michał, żebyśmy finalnie i my byli na świecie i pili dziś sake dziadka Adasia.

RITA Moim zdaniem oni to robili gdzie indziej.

MICHAŁ 2 To?

RITA Tak, to.

MICHAŁ 2 W polu?

RITA Może tak. Może w polu. Albo za stodołą.

MICHAŁ 2 Ja bym...

RITA No?

MICHAŁ 2 Ja bym ją zaprosił do łóżka. Niech chociaż będzie odświętnie.

ANNA A ty?

MICHAŁ Co ja?

ANNA Jakbyś był swoim pradziadkiem - gdzie byś bzyknął naszą prababcie?

RITA Przestało.

*(nasłuchują. Trudno określić.)*

ANNA A tak w ogóle: kondolencje.

RITA Dziękujemy.

MICHAŁ Sobie też złóżcie.

MICHAŁ 2 Kto teraz będzie naczelnym?

MICHAŁ Ojciec.

MICHAŁ 2 Jest dziennikarzem?

MICHAŁ Nie. Jest synem dziadka.

MICHAŁ 2 No tak.

*(wszyscy się śmieją)*

ANNA Pięknie tu.

MICHAŁ Ogród to jest Asi dzieło.

RITA Moje i przyjaciół. Zwłaszcza Maćka.

MICHAŁ Dobrze mieć dwadzieścia lat młodszego chłopaka.

RITA Nie powiem, że nie.

MICHAŁ 2 Czym się zajmuje?

RITA Gra na gitarze.

MICHAŁ 2 Country?

RITA Metal.

MICHAŁ Hałas.

RITA Można tak powiedzieć. Zależy od ucha, które słucha.

ANNA Przepiękne kwiaty.

RITA Z Maroka, a tamte małe białe - z Bali.

ANNA I w tym klimacie wytrzymują?

RITA Podobno najmocniejsze kwiaty świata. Dać ci szczepkę?

ANNA Ja jestem tak przyzwyczajona, że nie wolno mi mieć kwiatów, bo zaraz będę musiała wyprowadzać się do jakiegoś kolejnego pokoju, że wszystkie zabiję, tak że dzięki. Długo tu mieszkacie?

RITA A jak sądzisz?

ANNA Wygląda na odnowione.

RITA Podoba wam się?

MICHAŁ 2 Solidna robota.

RITA Totalnie ktoś był w Castoramie i się narobił. Te kinkiety...

MICHAŁ Plafony

ANNA Boazeria!

MICHAŁ De gustibus non est disputandum.

RITA Ale noblesse oblige. Nie, nie mieszkamy tu długo. Tak sobie wyobrażaliście jego dom?

MICHAŁ 2 Jak go widziałem w telewizji: domyty, ładnie ubrany pan, mówiący mądre słowa - skąd ludzie znają takie słowa? Chciałbym je znać i tak użyć od czasu do czasu: narracja, dyskurs czy aliści - to właśnie tak.

RITA Po kinkiecie go poznać.

MICHAŁ 2 To nie jest na kredyt?

RITA To jest po prostu nasze. Od zawsze.

MICHAŁ 2 No i już. Inne życie. Możesz sobie być i wiedzieć, że będziesz. Możesz sobie myśleć, komu to sprzedasz, jak ci się zachce być gdzie indziej. A ty co?

ANNA Wieś. Zielono. Ja aż czuję, jak ta trawa je słońce! Pięknie, po prostu pięknie, czuję, jakby coś mnie z tą ziemią łączyło - macie tak czasem? - jedziesz gdzieś, mogą to być Emiraty albo Płock, nieważne, nagle stajesz i wiesz, że mógłbyś tu mieszkać, znasz każdy kąt, chociaż tu nigdy nie byłeś, wiesz, gdzie trzyma się sól, a gdzie cukier. To powietrze, ta zieleń, ta nieopisywalna atmosferka.

MICHAŁ 2 Ja jestem człowiekiem miasta. Beton, samochody, ale czujesz, że żyjesz.

ANNA Smog.

MICHAŁ 2 Zwłaszcza smog! Mieszkacie na co dzień w Warszawie?

RITA Na Żoliborzu. A wy?

ANNA Też.

RITA Chodźcie na targ śniadaniowy?

ANNA Też w Warszawie. Na Bemowie. Tam już bliżej Łodzi. A Michał u nas.

MICHAŁ Jedziesz na Gdańsk, potem na Kaliningrad i w chuj. I już jesteś. *(śmieje się)*

ANNA Sala F2.15.

RITA Dobra sala. Jedyna z klimą w tym sądzie.

MICHAŁ Rita miała tam praktyki.

RITA Nie pracuję w zawodzie. Rozwiodłam dwie pary i rzuciłam to w cholere. Wolałam pędzić od paragrafów.

ANNA Czyli artystka.

RITA A tam. Robię też film.

ANNA Super. O czym?

RITA Idzie dziad przez las i spotyka kreta. Ten kret okazuje się takim bohaterem z Becketta i idą sobie razem, idą do metra i do miasta, tam spotykają różnych ludzi i kończą na pustyni.

MICHAŁ 2 Fajne.

ANNA Zawsze chciałam iść na prawo.

RITA Adwokaci, prokuratorzy, różne nudy, a najgorsza o nazwie „notariusz”. Jezu, być notariuszem, życie naprawdę mogło pójść nie tak.

ANNA A sędzia? Wymierzanie sprawiedliwości. To mi się wydawało super. Być takim Robin Hoodem...

RITA Zaczyna się jako Robin Hood, a kończy w sądzie rejonowym i umarza postępowania dotyczące zaległych mandatów.

ANNA Ja bym nie umarzała.

RITA Podajcie sobie ręce.

MICHAŁ Jestem w stowarzyszeniu „STOP SAMOCHODOZIE”.

ANNA Słusznie!

RITA Ma w kieszeni pełno karnych kutasów. No, pokaż. *(pokazuje)* Niczym cholerstwa nie można zmyć. Wiem, bo raz przykleił i na moją skodę.

MICHAŁ Nie ma, że rodzina. *(przykleja jej karnego kutasa na sukienkę)* *(do nich)* Też chcecie?

RITA Przypomnę ci to, kiedy będziesz czegoś ode mnie potrzebował.

MICHAŁ „Jakby tak każdy...

RITA ... zaparkował tu na minutę, to całe miasto by stanęło”. Lepiej pokaż bliźnę. *(pokazuje)* Facet nie wytrzymał i dał mu w ryj.

MICHAŁ Parkował na przystanku!

RITA I miał dwa metry wzrostu. I trenował krav magę.

ANNA Jaki on był?

MICHAŁ Ten facet? Przystojny, muszę przyznać.

ANNA Wasz dziadek.

RITA Bo ja wiem. Ty powiedz.

MICHAŁ No taki tam. Dziadek.

RITA Życzyłam mu śmierci.

MICHAŁ Rita!

RITA Kiedy naprawdę! Myślałam: niech umrze, niech nam w końcu zrobi miejsce, będę mogła robić złe rzeczy i być za nie odpowiedzialna. Nikt nie będzie mi mówił, co mogę, a czego nie, i mnie szantażował, że nic nie dostanę. Drugiego dziadka w ogóle nie znałam, rozplątał się w pomroce dziejów i ja też tak chcę, zniknąć i niech nikt za mną nie wyje, niech nikt mnie nie pamięta, niech będzie tylko teraz.

MICHAŁ 2 To to teraz musiałyby być fajne. Nigdy bym nie powiedział, że chcę tylko teraz.

RITA A co by się musiało stać, żebyś chciał?

MICHAŁ 2 Musiałyby się zadziać rzeczy wzniosłe jak jakaś opera. Nie mówię, że cała, aria chociaż. Dobrze się trzymał?

RITA Dzień przed śmiercią klepnął w tyłek moją koleżankę.

MICHAŁ Mamy też sporą kolekcję „Playboya”, gdybyście byli zainteresowani.

RITA Numery bardzo archiwalne. Może nawet coś warte.

ANNA A jaki był?

RITA Jaki był?

ANNA No jaki? Poza słabością do „Playboya”? Co ta za człowiek? Dobry, zły? Lubił gotować albo jadł mielonkę z puszki? Dręczył zwierzęta albo pasjonował się kolejkami wąskotorowymi?

RITA Zastanawiałam się dzisiaj, czy ma już robaki w oczach. Głupia sprawa, co? Gdzie jego żarty i śmiech? Ja nawet nie mogę o tym myśleć, jak tylko zacznę, to odechciewa mi się robić cokolwiek, myśleć cokolwiek, w ogóle jeść i potem srać, bo to mi się wydaje bezdennie głupie.

MICHAŁ Ja bym powiedział... No dziadek. Po prostu.

RITA Mama mówiła, że zamówili jakiś pomnik.

MICHAŁ Przecież nie chciał pomnika! „Sześć prostych desek i drewniany krzyż, tyle”.  
Cytuję.

RITA „Jaki piękny pomnik! Każdy tak mówi, że by nie chciał pomnika, a leż pod gołą ziemią, jak wszyscy wokoło mają”. Cytuję. A wasz dziadek?

MICHAŁ 2 Żył. Kropka.

ANNA Takie życie, że ani o tym w gazetach, ani na Wikipedii. Jak dziadek i pradziadek. To znaczy... rzekomy pradziadek.

MICHAŁ Jak miał na imię?

ANNA Antek. Był stajennym. Jego żona - to już teraz wiemy - wyszła za niego z dzieckiem na ręku, nawet nie w ciąży, nie mówiąc o wianku.

RITA I Antek się zgodził?

ANNA Jak miała dwie morgi i krowę za milczenie od waszego – naszego - wspólnego pradziadka...

RITA Niezły interes.

ANNA Czy ja wiem.

RITA Dla Antka i tej jego żony. Lepiej niż być służącą i lepiej, niż być chłopem gołodupcem.

MICHAŁ 2 Czyli właściwie to dla wszystkich dobrze, że Michał sobie pociupciał. Jeden stosunek i tyle korzyści.

ANNA Michał.

MICHAŁ 2 Co?

ANNA Na którą mamy?

MICHAŁ Na dziesiątą.

ANNA A tam... przepraszam, nigdy nie byłam w sądzie - to będzie długo trwało?

RITA Pewnie z godzinkę.

MICHAŁ A co na to wasi rodzice?

ANNA Nie wiedzą.

MICHAŁ 2 Nasi rodzice... Powiedz im, że masz pieniądze, za godzinę masz telefon, czy byś nie mógł pożyczyć. Zabrali mi nawet kasę z komunii. Uciekłem potem z domu.

ANNA Ale za dwanaście godzin wrócił.

MICHAŁ 2 Tak że jakby się dowiedzieli, że jakiś dworek, że w ogóle jakaś nadzieja na jakiś przelew...

ANNA A wasi?

RITA Mama tańczy tango z aniołami, wciągając wszystkimi dziurkami koks.

MICHAŁ Była artystką.

RITA Ach ci artyści. Ojciec jest na konferencji w Wiedniu.

MICHAŁ Jasne.

ASIA Tak powiedział, ale nawet jeśli nie ma go w Wiedniu, to jest w Janowie Podlaskim i dupczy jakąś asystentkę, i weźmie na to fakturę, i nie wróci jutro, bo jutro jest piątek, jak mógłby zmarnować sobie sobotę?

ANNA Myśmy się długo zastanawiali. Czy przyjechać. Czy to nie żart.

RITA A jednak przyjechaliście.

MICHAŁ 2 Ja jestem ciekaw.

RITA Nas?

MICHAŁ 2 Oczywiście. Łączy nas krew.

ANNA To jest strasznie...

RITA No, jakie?

ANNA Szlacheckie.

MICHAŁ 2 Może nas łączy też idea, tylko nie wiem jeszcze jaka.

MICHAŁ Jesteśmy rodziną. Możemy... nie wiem, jeść razem obiady w niedzielę?

RITA Założyć sobie niebieską kartę?

MICHAŁ 2 To z waszej strony bardzo szlachetne. Znaleźliście testament w domu, czyli leżała sobie karteczka, ja, Adam, oddaję pół imperium chyba-przodkom. Przyznasz, że to trochę śmierdzi.

MICHAŁ Mi pachnie. No pachnie! Sprawiedliwością. Pachnie dobrem i miłosierdziem człowieka, który dostał i chce się podzielić. Pachnie kimś, kto marzył o sprawiedliwej Polsce, który wiedział, jakie rzeczy ma za uszami, że nie zawsze uczciwie wygrywał jakiś przetarg, że może ktoś mu szepnął, że ten przetarg w ogóle jest, że wiedział, z kim pójść na premierę i z kim napić się winka, że miał w notesie, a potem w komórce numery do tych, którzy jak już podpowiadają, to podpowiadają dobrze.

RITA „Jebią ci życie mamcia z tatkiem, może i nie chcą, ale jebią, oprócz win własnych na dokładkę jeszcze ci kilka ekstra wrzepią”.*(śmiech)*

MICHAŁ 2 Jak on nas znalazł?

MICHAŁ Przeleciał księgi parafialne.

RITA Księgi też?

MICHAŁ I jeszcze jakieś dokumenty, pamiętniki ciotki Róży...

RITA Które mu dałeś.

MICHAŁ Ja je badałem. Sam wziął, ukradł mi z biurka. A że ciotka Róża wszystko zapisywała...

RITA To żaden dowód.

MICHAŁ Może nie potrzebował dowodu? Testować możesz komu chcesz.

MICHAŁ 2 Jennifer Lopez też?

MICHAŁ Oczywiście.

MICHAŁ 2 I papieżowi?

RITA Żadnych przeszkód. Tylko musisz być tego świadomy.

MICHAŁ Ja uważam, że był świadomy.

RITA Mocna teza, sądząc po tej kolekcji butelek.

MICHAŁ I nawet jeśli nic nas nie łączy w kwestii DNA, musimy uszanować jego „dziękuję”.

RITA Dziękuję?

MICHAŁ Adaś chciał tym sposobem powiedzieć „dziękuję”. *(do Michała 2)* Dziękuję, że budujesz ten kraj.

RITA On mieszka w Londynie.

MICHAŁ ...sprawiasz, że wszystko działa: i kanalizacja, i tamy, i bramki na autostradach, i że nie wał się budynki, że rzeki płyną tak, jak płynąć powinny, że nie odpadają karnisze w sypialniach, warzywa docierają na czas do sklepów, szlabany podnoszą się i nie opadają, zanim samochód pod nimi przejedzie, statki wpływają do portu, pociąg, może trochę spóźniony, ale jednak przyjeżdża, woda płynie w kranie, a godziny, kiedy nie ma prądu i nagle nie wiesz, jak dojść do łazienki, są tak nieliczne, że pamięta się je na całe życie. Ja ci za to wszystko dziękuję.

RITA Dziesięć milionów to trochę dużo za warzywa, nie sądzisz?

MICHAŁ 2 Nie wiem, czy nie podarłbym tej kartki. No jakbym ją znalazł tak leżącą gdzieś na wierzchu, nie u notariusza, nie w jakimś sejfie. Po prostu nie wiem, myślę, próbuję to sobie wyobrazić. Nie przeszło ci to przez myśl?

MICHAŁ Może przez chwilę. Ale naprawdę - chwilę.

ANNA Czytałam w Internecie, że to zabytek.

RITA I co jeszcze piszą?

ANNA Legenda głosi, że zatrzymał się tu Napoleon.

RITA Jak w każdej polskiej miejscowości.

ANNA I ten herb...

RITA Wygląda jak fiut.

MICHAŁ Rita!

RITA No co, przecież wygląda! Ty, a ten Napoleon przejeżdżał tu rzeczywiście?

MICHAŁ Prawdopodobnie nie przejeżdżał, ale nie można tego wykluczyć.

MICHAŁ 2 Czyli każdy z nas może być dzieckiem Napoleona.

*(Michał 2 podchodzi bardzo blisko Rity)*

RITA Coś się stało?

MICHAŁ 2 Ten nos.

RITA Co z nim?

MICHAŁ 2 Czysta mama. Prawda? Anka, popatrz. Oczywiście, że tak, taki trochę w dół.

Oczy. Broda. Włosy. No popatrz, wszystko.

ANNA Jest zupełnie inna. *(do Rity)* Masz charyzmę. Czar taki. Chce się na ciebie patrzeć i ciebie słuchać. Takie coś... czar ludzi z Żoliborza, nieweryfikowalna elokwencja, takie coś, że patrzy się na dzieci takich ludzi jak ty i myśli: one są jakoś lepiej odżywione czy po prostu genetycznie ładniejsze?

MICHAŁ 2 Genetycznie ładniejsze.

RITA Dzieci na Żoliborzu wcale nie są ładne.

MICHAŁ 2 Widocznie nie widziałaś dzieci z Elbląga.

RITA Śmieszne i okrutne. Lubię twoje żarty.

MICHAŁ 2 *(wyciąga zdjęcie)* Pokażę wam Patryka. *(pokazuje)*

MICHAŁ Bardzo ładny.

RITA Przystojny.

MICHAŁ 2 Męski taki.

RITA Linia szczęki, nos...

MICHAŁ 2 Naprawdę, nie musicie kłamać. Brzydkie jest to dziecko.

RITA Twoje?

MICHAŁ 2 Mojej partnerki. Co?

ANNA Nic, nic.

MICHAŁ 2 Miałem powiedzieć „konkubiny”, jak w kronice kryminalnej?

ANNA Nie wiem. Przepraszam. Jak słyszę „partner”, to wiem, że tam seksu nie ma i nie będzie.

RITA Co z nią?

MICHAŁ 2 Wpadła z takim ochroniarzem z Rossmanna. Patryczek jak był niemowlęciem to wiadomo, wszystkie są takie same, łyse, wielkie oczy, każde wydaje się słodkie, nawet jak jest szpetne. Ale jak zaczął rosnąć... Nikt mi nie powie, że to jest ładne dziecko.

RITA Może go po prostu nie lubisz?

MICHAŁ 2 Kocham Patryczka jak swojego. Genetyka to jest albo potwór, albo wygrana w totka. A gdyby wielka miłość Claudii Schiffer zdarzyła się w Elblągu czy Nowej Hucie, w

Hajnówce albo w Zabrze, jak wyglądałyby jej dzieci? Tak po prostu jest i tyle. Tylko przez geny jesteś, kim jesteś.

MICHAŁ Czyli w ogóle nie ma znaczenia, czy jestem bogaty, czy biedny, czy się uczyłem, czy nie.

MICHAŁ 2 Nie no, ma!

MICHAŁ Mówisz, że nie ma.

MICHAŁ 2 To jest po prostu jedno i to samo. Jak masz dobre DNA - to jesteś bogaty, jak jesteś bogaty, to się uczyłeś, bo cię było na to stać, lepiej jadłeś i przekazujesz dzieciom lepsze DNA. Tak to się kręci.

RITA Czyli mogę nic nie robić. Wystarczyło, że się dobrze urodziłam.

MICHAŁ Dokładnie.

RITA I żadne od pucybuta do milionera?

MICHAŁ 2 Tu ten slogan brzmi: od pucybuta do pucybuta, od milionera do milionera.

Dlatego tym bardziej, skoro już wiemy, jak jest... Możemy zrobić sobie zdjęcie?

RITA Zdjęcie?

MICHAŁ 2 Rodzinne? (*Michał 2 wyciąga komórkę i selfie sticka*) Chcę pokazać Patryczkowi. Niech wie, że nie jest nikim znikąd. Że jego ojczym - znów kronika kryminalna - zna porządnych ludzi.

MICHAŁ Jasne. (*do Rity*) Ustaw się. (*ustawiają się*)

ANNA Z góry weź, to się chudziej wygląda.

MICHAŁ 2 Dzióbka zrób. (*Michał 2 robi selfie*) Jeszcze jedno. (*do Rity*) Nie zamykaj oczu.

MICHAŁ Pięknie!

RITA Pokaż. No nie wiem.

MICHAŁ 2 jeszcze jedno?

RITA A zrób. (*Michał robi*) Pokaż. (*Rita ogląda*) No, teraz ładne.

MICHAŁ 2 Myśleliście już może, jak to będzie?

RITA Z czym?

MICHAŁ 2 No z tym... Z sienią, izbą stołową, pokojami gościnnymi, sypialnią, spiżarnią, kaplicą? Drewnem modrzewiowym na podmurówkach kamiennych i dachem krytym gontem, alkierzem, południową fasadą zorientowaną na godzinę jedenastą, tak aby słońce oświetlało wszystkie ściany od kwietnia do września? Łamanym dachem zwanym polskim, zydlem z drewna lipowego, kredensem, almaria zwaną szafą, kantorem, sekretarzem, apteczką, inkrustowanymi, bogato rzeźbionymi, malowanymi i okuwanyimi meblami? Kobercami z Turcji i Persji, makatkami, rodowymi herbami, portretami przodków,

alegoriami historyczno-moralnymi? Zwierciadłami, zdobioną bronią, trofeami myśliwskimi, porożami jeleni, wypchanymi łbami dzików, w końcu - z podłogami z tarcic sosnowych i dębowych?

RITA Ja się zastanawiałam.

MICHAŁ 2 I co? My na górze, wy na dole?

RITA Pokaż ten testament. *(Rita wpatruje się w kartkę, cisza. Rita drze testament.)*

MICHAŁ Naprawdę myślisz, że to był oryginał?

RITA Zrzekniecie się spadku. Oboje, w całości.

*(Anna się śmieje)*

RITA To jest śmieszne?

ANNA *(Do Michała 2)* Mówiłam. Już, już, ktoś ci coś da za darmo. Zbieramy się. Tylko dwa dni urlopu jak krew w piach.

RITA I nie zawalczysz?

ANNA Ciebie to bawi?

RITA Bardziej dziwi.

ANNA I tak wygrasz.

RITA Niby dlaczego?

ANNA Ludzie z końmi zawsze wygrywają.

RITA Kaśka. Klacz ma na imię Kaśka. Tata mi kupił. Powiedział: na twoje dziecko też bym dawał pieniądze, a dziecka nie masz, to miej konia. Piękna, co?

ANNA *(DO Michała 2)* Zbieraj się.

RITA Jebani bogacze z końmi nie mają żadnych problemów, co? A ja ciągle się zastanawiam: co będzie jutro, co będzie? Rozumiecie to chociaż trochę?

ANNA Trochę.

RITA Boje się, że stracę. Tak, boję się, że stracę. Że będę musiała przestać być sobą i będę musiała iść do jakiejś firmy zajmującej się chuj wie czym i robić chuj wie jakie niepotrzebne rzeczy. Wtedy będę musiała brać xanax nie wiem jakimi wiadrami, bo takimi średnimi to już biorę, skąd ja wezmę większe wiadra? Tak, tego się boję i nie wiem, dlaczego cię to dziwi. Ty chcesz tu mieszkać?

MICHAŁ 2 Ja? Ja kocham Londyn. Zawsze kochałem. To, że jestem tam tak bardzo nikim, nie mam do czego aspirować, bo i tak nigdy do niczego nie dojdę. Kocham Londyn i chcę tam wrócić, wąchać ten piwniczny zapach metra w drodze na drugą zmianę na budowę na Belgravii, tak chcę właśnie umrzeć: jako nikt w wynajmowanym mieszkaniu tuż przy ostatniej stacji metra.

ANNA Ja i tak nie chciałabym mieszkać w rzeźni.

RITA Mocne słowa.

ANNA Może i nikogo tu nie zabito...

MICHAŁ 2 A może i zabito, nie wiadomo.

MICHAŁ Krew lała się w tamtych czasach litrami.

RITA Ale już dawno wyschła.

ANNA Zgwałcić mi prababcię to tak jak kogoś zabić (*dźwięk. Czy to duch?*)

RITA Zgwałcić?

ANNA Zgwałcić.

RITA Mocne słowa.

ANNA Ja nie chcę mieć z tym budynkiem nic wspólnego. To tak jak hotel w obozie. Potem żyjesz sobie żyjesz i dziwisz się, co jesteś taki nienormalny: tego się boisz i tamtego, smutny jesteś i cherlawy.

MICHAŁ Kochani....

ANNA Ja tu nikogo nie kocham.

MICHAŁ ... specjalnie nalegałem na spotkanie dzień przed rozprawą, żeby jutro nie było wątpliwości w sądzie. Jakies pretensje, animozje, żarty podszyte jadem, nerwowe parsknięcia. Lepiej wiedzieć to dziś, niż wrywać sobie włosy ze łbów jutro przed panią sędzią.

RITA Sędzią.

MICHAŁ Sędzią.

RITA I dlatego nie jesteś dziennikarzem.

MICHAŁ Chociaż mógłbym być. Nic nie stało na przeszkodzie, prawda? Jakby tylko mi się zachciało, to bym był, dziadek wzięłby mnie na praktyki, siadaj, wnusiu, trochę dysgrafia dysleksja i dysortografia, ale jakoś to będzie. Trochę byłbym naczelnym, trochę prowadził jakiś program w telewizji, gazeta, to może i wydawnictwo? Dlaczego nie, kolega Adasia akurat kogoś szuka.

RITA Nie rozumiem.

MICHAŁ Ta dziewczyna chciała być prawniczką!

RITA To niech pójdzie na studia i zostanie!

MICHAŁ Widzisz? I to są właśnie jej argumenty. Chociaż tylko szczęśliwy traf sprawił, że ma czas i środki, żeby malować te swoje...

RITA ...bohomyzy, nie bój się...

MICHAŁ ...obrazy...

MICHAŁ 2 Właśnie miałem zapytać - co to w ogóle jest?

RITA Tytuł „Ogień który trawi”.

MICHAŁ 2 Mnie się podoba.

RITA A ty? Co myślisz o moich obrazach?

MICHAŁ A zrobiło się tak przyjemnie...

RITA Tylko szczerze. Ja się nie obrażam. Mój obraz to nie ja. To tak jakby szewc mówił, że but to on.

ANNA Nie znam się na malarstwie.

RITA Szczęśliwi ci, którzy robią w filmie, bo na kinie wszyscy się znają. Myślisz, że ja się znam? Nawet nie odróżniam Maneta od Moneta, tylko nikomu nie mów. Co czujesz, jak na to patrzysz?

ANNA Gorąco.

RITA Gdzie?

ANNA W brzuchu.

RITA Dlaczego?

ANNA Myślę o domu. Jak go porzucałam, a potem nie znalazłam sobie na jego miejsce nic lepszego. Pamiętam ten pociąg, torbę z Ikei, mam dziewiętnaście lat, biorę ze sobą laptopa z komisji, dwie pary niewygodnych tanich butów, łyżkę, widelec i koc. Myślę, że z tym zestawem przetrwam. Wieczorem dzwoni do mnie matka: ukradłaś mój koc? Jaki koc? Zielony. Wzięłam go, to mój koc. Nie, to ja go kupiłam, to mój koc. I odłożyła słuchawkę. Tej nocy pod tym kocem było mi tak gorąco - wrzesień w betonie - że w końcu spałam bez niego.

RITA Ten zajebisty, cudowny moment w sztuce, kiedy kończy się groteska i ironia, a zaczyna powaga.

ANNA I w życiu też.

RITA I w życiu też.

MICHAŁ Możesz wstawać o dwunastej, jak cię najdzie machnąć jedną czy drugą kreskę dla bogaczy z Chin - swoją drogą, nie poznałaś tego prezesa chińskich hoteli, który zamówił u

ciebie tę serię abstrakcji do apartamentów, na bankiecie po premierze książki dziadka?

Dalej nic nie świta? - i nie martwić się o jutro.

RITA Mam talent. I mogę go realizować. Nie będę za to przepraszać. Nawet jeśli nie rozumiesz sztuki.

MICHAŁ A może oni też chcieli być artystami? Może on chciał być wybitnym malarzem...

RITA Chciałeś być malarzem?

MICHAŁ 2 Akurat nie, ale...

MICHAŁ ... tylko musiał zaiwaniać od piętnastego roku życia, bo jego rodzice nie znali takiego słowa, jak kieszonkowe, ba, on może chciał im pomóc, chciał matce zrobić prezent, kupić do kanapki coś lepszego niż smalec?

MICHAŁ 2 Rozpędziłeś się.

ANNA I ciuchów z darów też nie mieliśmy.

MICHAŁ Co, jeśli to jest największy talent Europy, tylko po prostu nikt nie wcisnął jej do ręki pędzla, jak tobie? W Afryce...

RITA Proszę, nikt nie chce teraz słuchać o Afryce.

MICHAŁ ...kiedy budowaliśmy studnię w Darfurze, podeszło do nas dwudziestu trzech – liczyłem - bosych chłopców. Powiedzieli, że są braćmi i siostrami. Kiedy dawaliśmy im cukierki, jeden wyjął nożyk, taki scyzoryk, i podzielił te cukierki tak, żeby dla każdego starczyło. Potem się dowiedziałem, że to wcale nie bracia i siostry, tylko po prostu dzieci z jednej wioski. Ale tak o sobie mówili i myśleli. Mój brat. Moja siostra.

RITA No i?

MICHAŁ Czy świat nie byłby piękniejszy, gdybyśmy też tak się traktowali?

RITA Ile ty masz lat, szesnaście?

MICHAŁ Myśleli też o innych, nie tylko o sobie?

RITA A powiedz mi, dlaczego ty skończyłeś studia w UK, chociaż ledwie zdałeś maturę?

Dlaczego jesteś prezesem tej idiotycznej fundacji „Na pomoc Afryce”? Powiedz, dlaczego nie chcesz współdzielić losu tych biedaczyn, pocierpieć trochę jak oni, współodczuwać z nimi? Dlaczego nie wskoczysz na rozgrzany dach i trochę nie pomożesz temu sympatycznemu mężczyźnie, który sprawdził w Internecie, z czego składał się dworek szlachecki i wyuczył się tego na pamięć, żeby nam zaimponować, chociaż ja nie mam pojęcia, co to znaczy dach gontowy?

MICHAŁ 2 Pokrywanie dachu polega na układaniu gontów na łątach, wciskaniu ostrej krawędzi jednego gonta we wpust drugiego i przybijaniu gontów do łąt. Pierwotnie przybijano gonty drewnianymi kołkami - najlepsze były z drewna cisowego - tak, by kołek

był później przykryty przez kolejny pas gontów. Obecnie przybija się gonty głównie ukrytymi w rowkach gwoździami

RITA Dziękuję. Zapamiętam.

MICHAŁ Adaś był kim był i wybudował sobie imperium, bo pradziadek Michał żył z pracy ich prababci. Gdyby nie praca ich prababci, Michał nie miałby czasu czytać. Gdyby nie miał czasu czytać, nie skończyłby szkół i nie posłał do nich swoich dzieci, ojciec Adasia spędzałby czas w polu, a nie interesował się polityką, co Adasiowi zaszczeplił. I przede wszystkim nie pożyczylby mu pieniędzy na pierwsze wydania gazety.

RITA Każdy wtedy tak żył. Każdy pradziadek Michał miał jakichś chłopów. Każdy miał jakąś służącą, każdy chłop miał jakąś żonę, jakieś dzieci.

MICHAŁ Ale nie każdy Michał miał dzieci z chłopką.

RITA Załóżmy, że tak. I co z tego? Trzydzieści procent facetów wychowuje nieswoje dzieci. I co? Pójdiesz do szkół badać, czy przypadkiem jakimś Antkowi nie należy się coś od Czartoryskich?

MICHAŁ Pójdę.

RITA Dlaczego nie sprawdzisz tego aż do neandertalczyków? Przecież pewnie jakiś neandertalczyk wyruchał jakąś neandertalczyzkę - feminitywy! - i komuś się przez to powiodło, a komuś nie. Adaś sam wypracował sobie majątek.

MICHAŁ Jutro w sądzie odkupię winy przodków. Boże, jak ja czekałem na tę chwilę! Jak ja się cieszę!

RITA Tu nie ma żadnej winy. Jest czysty biologiczny przypadek. Przypadkowo plemnik Michała skończył w brzuchu naszej prababki, która przypadkowo była szlachcianką, a drugi w brzuchu ich prababki, która była służącą. Zastanawiam się, kiedy to się zaczęło.

MICHAŁ Kto pierwszy wpadł na ten pomysł: my będziemy sobie żyć, a oni będą nas obsługiwać? Bo gdzieś musi być ten pierwszy moment, ktoś musiał zacząć, nie? Nie chciało mu się pracować? Żąć owsa? To samo DNA, przecież oni się znali, byli braćmi i siostrami. Ty mi usługuj. Ty pracuj na moje jedzenie, ty rób, żeby mi było dobrze, a ty-nieważne. Jesteś nieważny. Nieważne, że żyjesz.

RITA Normalny człowiek jak ma pełną miskę, to nie grymasi. Może mu być przykro, że inni nie mają, że muszą się zagryzać w drodze do karmy, może nawet przelać jakieś pięć złotych na „Pomóżcie!!!! Igorek traci słuch!!!!”. Ale skąd to w tobie? Który zawdzięczasz to, że możesz bronić praw uciśnionych dzięki forsie ojca? Że nie musisz iść na ósmą do jakiejś debilnej pracy, tylko czytać - co tam teraz czytasz?

MICHAŁ *Kapitał* Pikettiego

RITA ...*Kapitał* Pikettiego i próbować przewrócić na czym świat stoi?

MICHAŁ I będę to robił.

RITA Proszę bardzo. Wiesz, jaki jest twój problem? Nie możesz przyjąć do wiadomości, że masz. Że zawsze będziesz miał, bo dziadek wiedział, gdzie kupować nieruchomości i działki. Zawsze będziesz miał, to jest nie do zmiany. Nie będziesz cierpieć strachu od wypłaty do wypłaty, tak nie będzie. I masz z tego powodu wyrzuty sumienia. Bo masz czas i pieniądze na to, żeby je mieć. Będziesz je uciszał, ale nic to nie zmieni. Kompletnie nic. Oni zrobili sobie wycieczkę, a potem wrócą na Bemowo i będą liczyli, czy opłaca się kupić mango w Lidlu czy Biedronce. A ty będziesz się zmagał z winą, której nie ma.

MICHAŁ Wina jest.

RITA Jaka?

MICHAŁ Michał dupczył Andzię.

RITA Polubiłam was. Serio, naprawdę. Tak to już jest - wyobrażasz sobie kogoś i wydaje ci się taki i owaki, wulgarny i nieciekawy, poznajesz go - i już, lubisz go, już byś go nie zabił, jakby ci wcisnęli sztylet w rękę.

MICHAŁ 2 Kiedyś byliśmy z rodzicami na Starówce i Cyganie grali w kubki, i oczywiście straciłem dwie dychy, co mi ojciec dał. Zdrapki też zawsze zdrapię nie te, co trzeba. W sumie... Co mnie łączy z porożem jelenia? Chciałbym się tu widzieć, ale czy tu pasuję? Są tacy czasem, widzi się ich: z twarzy kibole, a chociaż ubrani w garniak - widzisz to kłamstwo, jakby się facet przebrał w sukienkę.

ANNA Nie jesteś mnie ciekawa, co?

RITA Jestem.

ANNA To zapytaj mnie o coś.

RITA Co... nie wiem.

ANNA Poczekam.

RITA Z ptasiego mleczka zjadasz najpierw czekoladę, a potem białe, czy gryziesz w całości?

ANNA W całości.

RITA Ja najpierw czekoladę.

ANNA To wszystko? (*pauza*) Co widzisz, kiedy na mnie patrzysz?

RITA Przedwcześnie postarzała kobieta. Mogłaby coś robić, ale nie robi. Mogłaby poryzykować, ale nie ryzykuje. Mogłaby żyć, ale nie żyje. To widzę, kiedy na ciebie patrzę.

ANNA Ten twój chłopak... zobaczmy go?

RITA Po co ci oglądanie tego mojego chłopaka?

ANNA Ciekawa jestem.

RITA Który dwudziestolatek chce pieprzyć taką starą rurę?

ANNA Jego.

RITA Dlaczego?

ANNA Jesteśmy rodziną. Gdyby miał sześćdziesiąt lat - też byłabym ciekawa.

RITA Ma niebieskie oczy.

ANNA Włosy?

RITA Długie. Dłuższe niż moje. Aniołek.

ANNA Szczupły?

RITA I podnosi się na drążku. Dwadzieścia razy! Ma dwadzieścia pięć lat i marzy o tym, że będzie kimś. Może i będzie, nie wiem. Ja mogę być nikim i strasznie mu to imponuje.

ANNA A tobie? Co w nim imponuje?

RITA Że nic ode mnie nie chce.

ANNA Kochasz go?

RITA Wiem, że mnie zostawi. Jeszcze nie teraz, jeszcze dobrze wyglądam, jeszcze chodzę na jogę, jeszcze jestem zadowolona. Ale ta dekada, która się zaczyna, ja wiem, jak straszna to dekada, to jest dekada, w której wyparowuje siła i jeśli coś masz, to to, co zachomikowałaś w swojej spizarence.

ANNA On cię kocha?

RITA Kocha mnie, a ja chciałabym zostać zgwałcona.

ANNA Nie chciałabyś.

RITA Wielkie męskie ręce, ręce rybaka albo budowlanica, ręce kogoś, kto wie, po co żył i żyje, kto karmi jakieś dzieci i jakieś kobiety, tak, niechby podszedł do mnie, bez cienia anielskiego uśmiešku, bez cienia łagodności, i przekroczył coś, niechbym raz poczuła, że jest nade mną coś mocniejszego, że na coś nie umiem odpowiedzieć, czemuś nie potrafię się sprzeciwić. O czym marzysz?

ANNA Że coś będzie pewne. Jak umowa na czas nieokreślony. Czas nieokreślony. To mnie interesuje, jako idea i praktyka.

RITA A więc Andzia.

ANNA Tak naprawdę Bronia, ale wszystkim dawali Andzia albo Kaśka, żeby było wiadomo, kto pan, kto cham. Wyobrażasz sobie, że nie jesteś Rita, tylko Kaśka?

RITA To co zwiemy różą....

ANNA A moim zdaniem inaczej by pachniało. Imię to imię. Nie można go tak bezkarnie zmienić. Imię jest z tobą zrośnięte, jak skóra.

RITA Patrzysz na to z dzisiaj, patrzysz na to z tego słonecznego dnia. A wtedy zmieniali tym laskom imiona i one nie widziały w tym nic złego.

ANNA I ja mam też nie widzieć?

RITA Po prostu nie oczekuj, że będę cię za to przepraszać.

ANNA Byłabym twoją niewolnicą, gdybyśmy żyły sto lat temu.

RITA Ale nie jesteś.

ANNA Ale byłabym.

RITA O masz. Polacy, Polacy, nigdy o dzisiaj, zawsze albo o przeszłości, albo o tym, olaboga! co będzie. Nigdy dziś, teraz, tu, my, zawsze wczoraj, kiedyś, oni.

MICHAŁ 2 Ty nie musisz myśleć o przyszłości, bo ktoś już za ciebie pomyślał.

RITA Mnie tam nie było. Nie byłam nawet myślą ani chętką na seks w głowie moich rodziców. Może nawet mnie to boli, że musisz wstawać o tej ósmej.

MICHAŁ 2 Szóstej, o ósmej już jestem w pracy.

RITA Ale nie tak bardzo, żeby przed tobą klękać i błagać o wybaczenie, że w 1896 ktoś odbył z kimś stosunek.

ANNA Tak że tyle z przeprosin.

RITA Na to wygląda. Przykro mi.

ANNA Zastanawiałam się często, skąd jestem. Dlaczego tak mną coś targa, tak mną coś szarpie, jedną nogą tu, drugą tam, z jednej strony śmieszą mnie chamskie żarty, z drugiej lubię poczytać: Ta fantazmatyczna narracja pozostaje w paradygmacie bolesnego dyskursu. Nie lubię wracać do naszego domu, nie lubię tych rozmów o niczym, tego tylko „co byś zjadła” i nic ponadto, tego odnoszenia się do siebie jak do zwierząt, wszechogarniającej nudy i znoju ludzi biednych, tego nie, tamtego nie, nie mamy pieniędzy na dobre jedzenie, nie stać nas na tę wycieczkę, zostaniemy w domu i zjemy pizzę z biedry. Chcę ludzi fascynujących,

chcę takich, którzy wiedzą, że ten świat należy do nich, którzy mogą sobie pozwolić na dezygnwolturę - słowo wybrane nie przypadkiem - którzy wiedzą, że jakby co, to zawsze jest ktoś, kto przyjedzie po nich na lotnisko, a nie, że będą musieli czekać na nocny, bo na taksówkę za bardzo szkoda. Z drugiej strony te rzeczy, ci ludzie, ile można słuchać, że ktoś nie może skończyć doktoratu o wpływie kinematografii radzieckiej na politykę Bangladeszu, co to kogo obchodzi, kto za to płaci, myślę sobie, popracowalibyście jeden dzień jak mój ojciec, to byście zobaczyli, co to znaczy życie.

RITA O której macie ostatnie metro na Bemowo?

MICHAŁ 2 Na Bemowo nie ma metra.

MICHAŁ Spiesz się?

RITA Tak, mam tego zooma z Chinami w sprawie wystawy. *(RITA daje MICHAŁOWI kopertę).*

MICHAŁ Co to jest?

MICHAŁ 2 „Laboratorium genetyczne GENETIX”.

RITA Cóż, polskie grzeszki nazewnicze. Ale podobno są wiarygodni. Myślisz, że nie wiedziałam, że coś kombinujesz?

MICHAŁ Ty...

RITA Tak, ukradłam ci trochę śliny. Tak, wam też. To nie jest takie trudne. Pijecie w kawiarniach, smarkacie w autobusach. Nie ma o was za dużo w Wikipedii, ale trochę się dowiedzieć dało.

ANNA Interesowałaś się naszym życiem?

RITA Musiałam.

MICHAŁ 2 Zrobiłaś nam testy? Bez naszej zgody?

RITA Komora maszyny losującej jest pusta, następuje zwolnienie blokady...

MICHAŁ 2 Jeśli się okaże, że łączy nas krew - przyjmiesz testament?

RITA Nie wiem. Zobaczymy. *(RITA chce otworzyć kopertę)*

ANNA Poczekaj.

RITA Bois się, co?

ANNA Może i się boję, a myślisz, że czego?

RITA Że będziesz musiała wrócić do swojego boksu w open spejsie i okaże się, że nie ma żadnej wygranej w lotto, żadnego pocieszenia.

ANNA Ty też się boisz.

RITA Tak, a czego?

ANNA Że to twój brat.

RITA Ja się nie boję.

ANNA Boisz się, trzęsiesz się, przecież widzę.

RITA Jego?

ANNA Jego. Tego, że mój braciszek może być i twoim. Nie jest doktorantem w rogowych oprawach, nie jest weganinem i ma w dupie katastrofę klimatyczną, i kocha plastikowe słomki, i jaja od kur z depresją. I nijak na niego nie wpłyniesz, on się nie wstydzi, nie boi, on lubi zjeść i wypić, lubi się dobrze wyspać - on śpi jak zabity, chrapie, patrzysz na niego i wiesz: to jest sen, co ja wiem o śnie, to jest dopiero regeneracja!

MICHAŁ 2 Nie chrapię.

ANNA Zrobisz wszystko, żeby to nie była prawda. Nie, nie, twoimi krewnymi mogą być tylko Karolina Wajda i Agata Passent, a nie Michał Kowalczyk z warmińsko-mazurskiego.

RITA Sprawdźmy. *(Rita wymachuje kopertą. Przejmuje ją Anna)*

ANNA Sprawdźmy. *(Anna drze kopertę)* I znowu nikt nas nie poratuje. Musimy dojść do porozumienia sami.

RITA Nie jesteś moją siostrą. Koniec kropka. Nie łączy nas nic, nie będziemy razem chodzić na kawkę, nie będę do ciebie miała darmowych minut, nie poratuję cię, kiedy będziesz chora, nie pożyczę ci pieniędzy i nie odbiorę cię z lotniska.

MICHAŁ 2 Na szczęście masz mnie. Zbieramy się.

ANNA Teraz się zbieramy!

MICHAŁ 2 Kocham moją siostrę. Zwierzęca miłość - niech jej tylko ktoś coś zrobi, niech jej jakoś zagrozi, ja go jeb - kamieniem, tasakiem, gołą ręką. Nie zbliżajcie się do mnie. Wychodzimy i nigdy więcej nie chcemy was widzieć.

RITA Kocham mojego brata. Kocham go jak zwierzę. Bez sensu.

MICHAŁ To jest jedyny sens. Gdyby na świecie byli tylko przyjaciele... Już dawno bym się zabił. Ktoś całkowicie wolny, ktoś, kto może odejść i już. Moja siostra ode mnie nie odejdzie. Choćby wyjechała do Timbaktu, zawsze ta wyczuwalna nosem więź, jesteśmy z

jednego miotu i tylko my wiemy, co przeszliśmy, kto dawał nam klapsa i kto bardziej płakał.

ANNA My też? Skoro...

MICHAŁ Pokaż (*wącha ją*) Podobno jak rozdzieli się rodzeństwo i potem oni się spotkają, to rzucają się na siebie jak koty, jak psy. I nic z tym nie można zrobić.

ANNA Bardzo wygodne.

MICHAŁ Dla kogo?

ANNA Dla tych, którzy się rzucają. (*Michał wącha Michała 2*) Wiesz?

MICHAŁ Chyba nie.

ANNA Strzelaj.

MICHAŁ Ty bardziej płakałeś, ale jakoś z tym żyjesz. Wstajesz rano i jest ci dobrze. Ona nie szuka zaczepki od życia, bo wie, że już więcej by nie zniosła. Powolutku, pomalutku, doczołgać się do następnego dnia.

MICHAŁ 2 Ja nie chciałem tego wszystkiego dla siebie. Chciałem dla niej. Najbardziej na świecie żal mi takich ludzi, jak moja siostra, takich, którzy robią wszystko od zawsze dobrze, a i tak wiedzą, że nic nie będą z tego mieli, umrą na siódmym piętrze na Bemowie i nie dowiedzą się, jak to jest mieć dziecko, choćby to było najbardziej niesatysfakcjonujące wydarzenie na świecie - ale oni po prostu chcieli wiedzieć. (*zbierają się*)

RITA Więc macie pewność, że jesteście stąd?

MICHAŁ 2 Od zawsze się o tym mówiło.

RITA Kto mówił?

MICHAŁ 2 Babcia i dziadek. Wspominali: Andzia, Antek, nasz dom, domek. Kiedy przenieśli się do miasta: dalej to samo: dom, domek ten prawdziwy, nie blok, ta chatynka blisko dworku, której dziś już nie ma, bo drewniane chatynki biednych ludzi szybko obracają się w proch, jak wspomnienia o nich.

RITA Macie jakieś zdjęcia?

MICHAŁ 2 Domku?

RITA Andzi. Chcecie ją zobaczyć?

(*pokaz slajdów*)

MICHAŁ 2 Dworek.

ANNA Nic się nie zmieniło.

MICHAŁ 2 Piękny.

RITA Jest i on. Michał.

MICHAŁ Też piękny.

RITA Andzia.

MICHAŁ To żona. Maria.

MICHAŁ 2 Dzieci.

ANNA I inwentarz. W tym chłopi. Proszę bardzo.

RITA Jak patrzy.

MICHAŁ Zawadiacko.

ANNA Jest, po prostu, wkurwiona. Wie, że do niej należy to zdjęcie.

MICHAŁ 2 Widać?

MICHAŁ Co?

MICHAŁ 2 Dziecko? Pod sukienką?

ANNA No raczej. A Maria nic. Jałowa.

MICHAŁ 2 Dookoła las, parę dróg, bruk najbliższej pięćdziesiąt kilometrów stąd.

ANNA Maria rozmyśla, jak by ukatrupić Andzię.

MICHAŁ 2 Ale Michał jej nie pozwala.

ANNA Wstyd jej, że tak myśli, ale myśli.

MICHAŁ 2 Wie, że będzie noblesse, ale wie, że Michał zawsze będzie pamiętał tamtą.

ANNA Andzia wie, że z okazji wybrzuszenia pod sukienką dostanie od Michała dwie morgi i krowę.

MICHAŁ 2 Ale nie klęknie przed nim, nie podziękuje mu.

ANNA Bo wie, że jej dzieci niańka nie będzie przyszkalała do bycia paniczami.

MICHAŁ 2 Jej dziecko będzie wiedziało: pług, brona, pług i kurna chata, tylko to mnie czeka.

ANNA Maria zrobiła mu awanturę?

MICHAŁ 2 Wątpię.

ANNA Udobruchał ją?

MICHAŁ Powiedział pewnie: Mario, z tobą wziąłem ślub i ty po mnie odziedziczysz i pole, i chłopów, i ubrania, i dorożkę, i to, że stać nas na podróże, i to, że nasz syn pójdzie na studia,

choć może nie będzie najbliższą osobą w pokoju, i szacunek, będą o tobie mówić pani, gdzie nie pójdziesz, dostaniesz coś za darmo, flaszeczkę i wypiek, i wejście bez kolejki, wybacz Mario, wsadziłem Andzi i będzie z tego dziecko.

RITA Hola, hola. Dobrze, zakładam, że jest tak, jak mówicie. Ale może to jest krótki film o miłości?

MICHAŁ 2 Raczej paradokument.

ANNA To jest film o miłości?

RITA Dla mnie ta wasza wersja jest totalnie o tym, że Michał się zakochał, ale nie mógł być z tą całą Andzią. I jest to o tragedii Michała. Nie lubię, że ludzie widzą tak po wierzchu. Biedna, upokorzona Andzia. No tak, ale to już było. A nad cierpieniem Michała nikt nie płacze.

ANNA Michał cierpiał?

RITA A nie? Wszystko na twojej głowie. Jesteś w takim momencie dziejów, że musisz zająć się i Marią, i Andzią, nakarmić to wszystko, zapłacić, dopilnować, żeby wyrosło i żeby gdzieś to sprzedać, a jeszcze każą ci czytać, a jeszcze dbaj o kulturę!

MICHAŁ 2 Biedny człowiek.

RITA No biedny. Michał miał dobrą opinię.

ANNA Dobry pan!

MICHAŁ We wsi zawsze się mówiło, że Michał jebaka. Szczerze mówiąc nie sądzę, że ten bękarcik z Andzią to było wszystko. Moim zdaniem pół województwa to nasi kuzyni, tylko dziadek nie zdążył się do tego dogrzebać.

RITA Michał nie może się bronić.

ANNA Czyli jednak prawo zostało we krwi.

RITA Domniemanie dobrej wiary.

ANNA Że wziął ją za włosy i wytarł to było w dobrej wierze?

RITA Byłaś i widziałaś?

ANNA Po prostu... świat jest jaki jest.

RITA Może on powiedziałby zupełnie coś innego.

ANNA A Andzia?

RITA Ona też. Nie wiemy.

ANNA Nazywajmy rzeczy po imieniu.

RITA Nazywajmy. To się na przykład nazywa pomówienie. Naruszasz dobra osobiste. A to może skutkować pozbawieniem czci.

ANNA Wyobraź sobie że jesteś Michałem.

RITA Wyobrażam. Wąs, portki...

ANNA I co?

RITA Jestem sobie.

ANNA Co robisz?

RITA Patrzę. Właśnie zjadłem śniadanko, jeszcze trochę do herbatki i czegoś słodkiego. O, idzie Andzia. Ładna ta Andzia. Nawet bym ją tak...

ANNA No właśnie.

RITA Nikogo nie karze się za jego myśli. Nigdy nie zrobiłaś nic złego?

ANNA Nie.

RITA Nigdy?

ANNA Nigdy.

RITA I nigdy w nic dwuznacznego się nie zamieszałaś?

ANNA Nigdy.

RITA W przedszkolu albo szkole?

ANNA Poszłam raz na egzamin na kawę.

RITA Na egzamin na kawę?

ANNA Wykładowca mnie zaprosił.

RITA I co w tym złego?

ANNA Nie wiem, cię czegoś złego, bo przecież wiadomo, czego obietnicą jest kawa: jest obietnicą przyszłego obiadu, a ten - kolacji, a kolację je się już z naprawdę bliskimi osobami. Może tliła się w mojej główce iskierka nadziei: a gdyby tak zbliżyć się do niego, wejść pod jego parasol i już nigdy, nigdy się tym wszystkim nie przejmować - jak opłacić pokój, jakie kupić jajka: od szczęśliwych kur czy z depresją, może wtedy to nie byłoby wreszcie treścią mojego życia, może coś, co powinno zacząć się wydarzać, wydarzyłoby się, a nie ciągle tylko ten przedpokój i przedpokój, nigdy salon?

RITA Pieniądze, pieniądze, pieniądze.

ANNA Niestety, Niestety, Niestety. Nie ma, nie ma, nie ma, za mało, za mało, za mało, brakuje, brakuje, brakuje.

RITA A jak ci z tym, że być może płynie w tobie krew Michała, a więc oprawcy, gwałciciela i złoczyńcy?

ANNA Nie krew, a czyny są ważne.

RITA Krew.

ANNA Czyny.

RITA Krew.

ANNA Czyny.

RITA Krew.

ANNA Czyny. Pokaż tę kopertę.

MICHAŁ Wiesz...

RITA Weź odpowiedzialność. Jesteś to winien dziadkowi. *(Michał zbiera rozsypane kawałki listu)* Komora maszyny losującej jest pusta, następuje zwolnienie blokady... *(Michał czyta. Bardzo długo)*

MICHAŁ Michał - to ja - zero pokrewieństwa z pradziadkiem Michałem.

MICHAŁ 2 Pokaż.

MICHAŁ Rita Maria - zero pokrewieństwa. Anna - dziewięćdziesiąt dziewięć.

Michał Antoni – ty - dziewięćdziesiąt dziewięć. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent Michała w Annie.

*(cisza. Michał przygląda się strzępom kartki. Michał gdzieś dzwoni)*

RITA Co robisz?

MICHAŁ Dzwonię do tego Genetixu.

RITA Masz wątpliwości?

MICHAŁ Ja jestem wnukiem dziadka, synem ojca. Po prostu. Abonent czasowo niedostępny.

RITA Jest tak, jak chciałeś, podziękujesz im, dostaną. Teraz nie możemy niczemu zaprzeczyć.

MICHAŁ Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach dziesiąta osiemnasta. Jestem wnukiem dziadka.

RITA Jesteś. Ale on nie jest tym, za kogo się uważał.

MICHAŁ Tego nie wiemy.

RITA Tu masz napisane. Wiemy.

MICHAŁ A ty co?

RITA Nie wiem. Jakoś mi tak... Lekko. Śmiać mi się chce. Pakuj się. Wpuściecie nas tu czasem?

MICHAŁ Skąd Genetix ma DNA pradziadka Michała? Śmierdzi ściemą na kilometr. Według ciebie jak to jest możliwe?

RITA Wasz pseudopradziadek Antek... lubił się z Andzię?

ANNA Byli ze sobą do śmierci.

RITA Ja pytam, czy się lubili.

ANNA Kto wie. Oni nie pisali pamiętników.

MICHAŁ 2 A co, jeśli nie?

ANNA Dlaczego mieliby - nie?

RITA postaw się w jego sytuacji. Jesteś chłopem...

ANNA Stajennym.

RITA ...karmisz nie swoją krew...

ANNA Przecież się zgodził.

RITA I co z tego?

ANNA Laski Hugh Heffnera też nie wiedzą, co czynią?

RITA To jest co innego.

ANNA Tu deal i tu deal.

RITA Oni mieli więcej dzieci?

ANNA Tylko Michała.

RITA I jeszcze to imię... Nie mogli mu dać Bogusław? Więc jesteś tym stajennym Antkiem i wypruwasz sobie żyły, żeby nakarmić nie swoją krew, dobrze rozumiem? No to zdradzę wam tajemnicę: mogli się nie lubić.

MICHAŁ Antek, Antek... Coś mi to mówi... Antek.... Coś mi to mówi... Antek...

RITA Wujek.

MICHAŁ Wujek! Wujek Antek! Ulubiony wujek Adasia.

RITA Przyjeżdżał do dworu i się z nim bawił.

MICHAŁ Ale jak, Adaś potrafił o tym godzinami-patyk i kamyk, i kawałek sznurka, ale to wystarczyło.

RITA Fajna zabawa.

MICHAŁ Najlepsza.

RITA Antek zemścił się na Michale i bzyknął Marię. *(cisza)* Możecie mi mówić, że jestem leniwa, głupia i żyję z rodziców, ale że mam szósty zmysł i znam się na ludziach - tego mi nie odmówicie.

MICHAŁ I bingo?

RITA Najwyraźniej. Masz to na kartce.

MICHAŁ Mówiłem już, że nie wierzę tej kartce, Genetix, ja też mogę tak nazwać firmę...

*(Rita wyciąga coś... coś ohydneho... niepokojącego... i rzuca to na podłogę. Wszyscy patrzą.)*

RITA Ale Adasiowi chyba uwierzysz? Kawałek pradziadka. To jego DNA porównał z waszym dziadek.

MICHAŁ Dziadek?

RITA Wiedział, że coś kombinujesz, i sam to zaproponował. Pewnego ciepłego wieczora udał się na tutejszy cmentarz uzbrojony w saperkę z Decathlonu, znalazł grób Michała, zapalił sobie świeczkę, włączył radjko i zaczął kopać. Kopał, kopał, aż się dokopał. To, co było mu potrzebne, wziął do woreczka z Ikei. Dzień bez babrania się w trupie dniem straconym.

Wzruszył mnie - cały ufajdany tą ziemią, przyjechał do mnie nocą, pomyślałam: stoi przed tobą prawdziwy Polak, zamiast być na emeryturze na Majorce, nocą przy „Liście przebojów” wykopuje kości swoich umarłych, bo coś go trawi, coś nim wstrząsa. Dowiem się, jaka jest prawda, nie mogę mu tego odmówić.

MICHAŁ Czyli to nie moje dyskusje?

RITA Słyszałeś, żeby coś kiedykolwiek urodziło się nie z ciała, a z dyskusji? Widziałam strach w jego oczach. Chodził po pokoju, dotykał rzeczy i mówił: to nie moje, to nie moje i to nie moje. Na to nie zasługuję, na to i na to też nie. Jakby ta krew, jakby od niej wszystko zależało.

MICHAŁ Przecież przed sądem to badanie nie ma żadnego znaczenia.

RITA Widocznie się bał, że kiedyś może mieć.

MICHAŁ 2 I chciał was zabezpieczyć.

RITA Pewnie tak.

MICHAŁ 2 Czyli żaden miłosierny gest.

RITA Czysty, zwykły strach. Spakowany?

MICHAŁ Pół na pół. Tak, jak chciał dziadek.

RITA Weź odpowiedzialność.

MICHAŁ Biorę. Pół na pół. Możemy pogadać na osobności?

RITA Od takiego gadania na osobności wzięły się wszystkie problemy. Nie chcesz przy niej gadać, a wiesz dlaczego? Myślisz o niej dokładnie to samo, co pradziadek o Andzi: biedna dziwka. Dam jej krowę, parę morg, i tak będzie miała lepiej, niż ma z urodzenia, i może w końcu się zamknie.

MICHAŁ Nie poznaję cię.

RITA A ja ciebie. Strach? Weź odpowiedzialność.

MICHAŁ Biorę. Za nich i za siebie. Nie chcę siebie stracić.

RITA Zrób coś, co już dawno ktoś powinien zrobić. *(o Annie)* Podaj jej podnózek. Bardzo bolą ją nogi. *(Michał podaje podnózek)* Ona czuje w ustach smak wszystkich podwieczorków, których jej prababcia nie zjadła, a powinna jeść. Daj jej coś do jedzenia *(Michał daje jej cukierka. Anna zaczyna jeść. Rita przynosi bat)*

RITA Uderz go.

ANNA Nie chcę.

RITA Chcesz.

ANNA Nie.

RITA Chcesz, ale się tego wstydzisz. A kiedy go uderzysz... Wszystko zniknie. W końcu zrozumiesz, kim jesteś albo kim mogłaś być, on zrozumie, kim jest i kim mógł być, a nasze dzieci będą mogły wypić kiedyś herbatkę, nie nienawidząc się.

ANNA Nie chcę bata.

RITA Szkoda.

ANNA Chcę, żebyście się rozebrali. No, już. *(sama zaczyna się rozbierać)* Designerskie dresy, koszula z lumpa - zdejmujemy, zdejmujemy, to nie jest takie trudne. *(do Michała 2)* Ty też. *(kładzie ubrania przed sobą. Kiedy wszyscy są rozebrani, ustawia ich tak, żeby Rita była przy ciuchach Anny, Michał 2 - przy Michała i odwrotnie).* A teraz - ubieramy *(Anna ubiera ciuchy Rity)* Nie martw się, nie pobrudzę. Jak się czujecie?

MICHAŁ Nieswojo.

ANNA To dobrze.

MICHAŁ Niezbyt wygodnie.

ANNA Też dobrze.

RITA Tu za małe, tam pije...

MICHAŁ 2 I w ogóle - nie mój styl. Po co to wszystko?

ANNA Bo chcę.

MICHAŁ Żeby nam było niewygodnie?

ANNA Chcę, żeby wasze rany nie mogły się zabliznić, bo nie macie opatrunków, bo śpicie blisko ziemi, bo jest wilgotno, smrodliwie i zimno. Nikomu nie jest szkoda waszych ciał, rano musicie wstać w pole, jak zawsze.

*(do Rity)* Chcę, żebyś bała się wyjść po zmroku z chałupy. Zresztą, co ma do tego zmrok - przecież można cię brać wszędzie, w świetle dnia też, na widoku, brudną, smutną, nieważne.

*(do Michała)* Chcę, żebyś nigdy nie wiedział, co wydarzy się jutro.

*(do Rity)* Żebyś zastanawiała się: to, że mnie tam boli, to normalny ból, czy coś mi rozerwał?

*(do Michała)* Żebyś myślał: a może lepiej wziąć sznur i już nie wracać w pole? Tylko co z dziećmi? *(stuk, huk, czy to duch, czy to duch?)*

MICHAŁ Jakoś sobie poradzą.

RITA Każdej tak robią. Każda wie, że urodziła się jako człowiek z piersiami i tak musi być. Najgorsze, że nie mogę zrobić nic, nic, nie ma żadnego sądu, nikogo, kto by się za mną wstawił, tylko Bóg, ale on jakoś nie słucha. Nie będę myć włosów. Zrobi mi się z nich

gniazdo, supeł, zrobi mi się coś tak odrażającego, tak ohydneho, że nie będzie chciał mnie dotknąć.

MICHAŁ Dobrze, że chociaż wódka jest.

RITA A jednak nie. Wciąż chce. Tylko po prostu nie zbliża się do mojej twarzy. Kochać się z kimś bez twarzy, bez głowy, ciekawe, jak to jest. Ja nie wiem, bo ja się z nim nie Kocham. Wtedy tylko moje ciało stoi i czeka, aż skończy.

MICHAŁ Pan przywiózł dziś cały galon. Jakby nie te galony, to bym uciekł.

RITA Uciekłabym i co?

MICHAŁ Tylko co, do nowego pana?

RITA Nie mam imienia, ale to najmniejszy problem. Mam ciało, ciało kobiety, łakomy kęs w lesie, na polu, w gospodarstwie. Wszędzie, gdzie będę, będę tylko ciałem. Więc już może lepiej tu.

MICHAŁ U nowego będzie tak samo. Zawsze, zawsze to samo, a ciebie rozpiera, tobą tak targa, tak byś mu powiedział, co myślisz, tak byś mu wszystko wykrzyczał, jak we śnie, kiedy się drzesz, kiedy bijesz go kijem, aż tryska krew, aż znika.

RITA Ah, ah, ah.

MICHAŁ A masz, a masz, a masz!

RITA Tak, tak dobrze, tak. „Poszła dziewczka / po wodę, / miała piękną urodę; / nadszedł ci ją z dała pan / i stłukł ci jej dzban”.

MICHAŁ I jeszcze raz!

RITA Jedyne wyjście z sytuacji. Dziecko w moim brzuchu. Swojego ciała tak łatwo nie zbecześci. Za próżny jest na to.

Popatrzy na mnie inaczej, jak ludzie patrzą na kobiety, które są matkami: już zrobiła swoje, już się namęczyła, nie można jej tak łatwo wykorzystać.

Nie płacz, dzieciątko. Ty już będziesz miało lepiej. Będziesz miało co jeść, miało gdzie spać i nie tknie cię nikt, komu na to nie pozwolisz.

MICHAŁ Nie płacz dzieciątko.

RITA Nie płacz dzieciątko.

MICHAŁ Nie płacz.

*(blysk fotografii, stuk, huk, czy to duch, czy to duch?)*

ANNA To będzie piękne zdjęcie.

RITA W sam raz do Chin. Pojedziesz ze mną?

ANNA Ja?

RITA Jest w tobie coś takiego... Chciałoby się na ciebie patrzeć i ciebie słuchać.

ANNA Ten moment w sztuce, kiedy kończy się ironia, a zaczyna powaga.

RITA I w życiu też.

ANNA I w życiu też. Piękny szalik.

RITA Podoba ci się?

ANNA Bardzo.

RITA Myślę, że ludzie zbyt dużą wagę przywiązują do szalików.

ANNA A jednak. Jest w nim coś absurdalnie pięknego. Biała płachta pod jagodami, buraczkami, kawą. To nie może skończyć się dobrze, a jednak jest. Na którą mamy?

RITA Na dziesiątą.

ANNA Możemy się spóźnić?

RITA Nie jest to pożądane, ale nie jest też zakazane.

MICHAŁ Podoba wam się ten dach?

MICHAŁ 2 Szczerze mówiąc...

ANNA Nie wiem. Wolę takie bardziej płaskie.

MICHAŁ Nie pasuje jakoś do dzisiaj.

RITA Te kolumny...

ANNA Kolumny już zupełnie.

RITA Dziwne, zawsze wydawał mi się może nie piękny, ale jakiś taki swój, dobry. Teraz jakoś mnie kłuje, kiedy na niego patrzę. Pomalowałabym to sprayem.

MICHAŁ 2 Na różowo.

RITA I złote esy-floresy. *(bierze coś ciężkiego. Rzuca. Dźwięk rozbitej szyby)*

ANNA I jak?

RITA Ulga. Radość. Dziwne.

MICHAŁ *(też rzuca. Śmieją się)* Jak kiedy zrobić bałwana, a potem go zdeptać.

RITA Albo zbudować i rozwalić lego.

MICHAŁ Albo lego.

*(Michał 2 bierze kanister z benzyną. Bierze drewno, które przywiózł, rozkłada je. Wszyscy go obserwują. On patrzy na wszystkich. Nikt nie protestuje. Michał 2 polewa wszystko benzyną. Bierze zapalki. Daje je Annie. Anna patrzy na wszystkich. Nikt nie protestuje, kiedy zapala jedną. Nikt nie protestuje, kiedy rzuca kolejną zapalkę w płamę benzyny. I Rita też. I Michał też. Wszyscy patrzą w ogień. Pali się. Pali, pali, pali.)*

MICHAŁ Jesteś pewna, że ten Genetix...?

RITA Nigdy nie można być niczego pewnym *(Rita się uśmiecha)*.